

## **Strzeszkowice Duże**

**Siedzą na tarasie, zmęczeni słońcem i bardzo głodni.** Myślą o otaczającym ich świecie i swoim życiu. Nagle z oddali doszedł ich dźwięk zbliżającego się samochodu. Pierwsza myśl, która przyszła do głowy Asi i Olkowi – może to są rodzice, którzy niepokoją się ich nieobecnością w domu. Jednak nie. Rejestracja nie zgadza się. Kto to może być? Może jacyś zbłąkani wędrowcy.

- To do mnie, pewnie poczta – Zaskoczył ich głos pani Ani, wychodzącej z domu z naręczem kanapek – Czekam na ważny list od córki.

Zielony mercedes zatrzymał się pod domem, chwilę nic się nie działo, po czym z wnętrza auta wysiadł wysoki około 45- letni mężczyzna. Ciemne, gęste włosy, oczy ukryte za okularami przeciwsłonecznymi i zmartwiona mina, wprawiły towarzystwo na gangu w lekką konsternację. Po chwili Ania zorientowała się, że to jej znajomy policjant, którego dawno nie widziała.

- Witaj Aniu, kopę lat- mężczyzna zdjął okulary i uśmiechnął się do niej niepewnie.

- Prędzej diabła bym się spodziewała – zaśmiała się Ania, patrząc z ciekawością na przybyłego.

Mężczyzna przestępując z nogi na nogę popatrzył na nią z rozbawieniem.

- Chciałbym porozmawiać z tobą na osobności o ile to możliwe – mruknął i spojrzał wymownie na dzieci wpatrujące się w niego z ciekawością.

Ania westchnęła, wiedziała, że gość nie mógł oznaczać niczego innego tylko kłopoty.

- Dzieciaki weźcie kanapki i zjedzcie je w salonie. Możecie włączyć telewizor.

Asia i Olek jęknęli przeciągle. Strasznie chcieli usłyszeć nowiny. Tym bardziej, że czuli w powietrzu następną zagadkę detektywistyczną. Olek zamierzał zaprotestować gwałtownie, ale Asia szturchnęła brata wymownie i mrugnęła do niego porozumiewawczo. Olek mruknął coś w odpowiedzi i posłusznie poszedł za siostrą. Dobrze wiedział, że ta coś wymyśliła.

Gdy dzieci zniknęły we wnętrzu domu, Ania spojrzała na mężczyznę wyczekująco.

- No co tam się znowu wydarzyło

- Jesteś detektywem i to bardzo dobrym – Mężczyzna usiadł na zaproponowanym miejscu na ławeczce. Gdyby rozejrzał się uważniej dostrzegłby dwie jasne główki ukryte za firanką uchylonego okna- Zajmujesz się teraz jakąś sprawą?

- Chwilowo nie, a masz coś dla mnie? Co prawda planowałam mały urlop, ale jak to coś ciekawego... - Ania zerknęła na gościa z uśmiechem.

## **Krężnica Jara**

**Był jesienny wieczór przed zachodem słońca.**

Może jeszcze zaczniesz nosić za mnie plecak?!

I zamarł z przerażenia...za oknem był mróz.

W drodze do klubu zadzwoniłam do siostry.

Przez równinę przejeżdżał stary samochód, a w nim...roześmiane towarzystwo. Sądząc po strojach- wyszli prosto z teatru w pięknych kostiumach, by w plenerze przed zachodem słońca zrobić sobie sesję fotograficzną...

Później mówiono, że człowiek ten nadszedł od północy

-A można naśladować glosy, na przykład gęgać?

Oglądamy film. Na szkolnym ekranie telewizyjnym jakiś człowiek zatańczył walca.

Hagrid upuścił plecak. Harry i Ron wymienili przerażające spojrzenia.

Uczysz się go i niby znasz, jest twoje, a potem uczysz się znowu i poznajesz od początku- ale inaczej.

Albo zwyczajnie tego, że gdy ze sobą tańczyli, cały świat na chwilę zniknął.

Dzień dobry wszystkim jestem Pani Łosia.

Do domu dziecka dotarła pół godziny później.

Calineczka, obserwowana przez sfrustrowanego Althera, który chciał jej pomóc, ale mógł tylko stać z boku odciągnęła dwa wielkie żelazne rygle...

Balley, idziemy!.

## Niedzwica Kościelna

**Właśnie miałem wychodzić z domu, gdy zadzwonił telefon.** Chciałem wrócić i odebrać ale mój pies był już przy bramie. Była to niezwykła brama, która w każdy drugi wtorek miesiąca ....

przypominała, że właśnie wtedy powinno się kupić banany. A ja nie znoszę bananów.

– Banany! Banany! Sprzedaję banany!-krzyknął ktoś przeraźliwym głosem.

Pomyślałem sobie-jak na złość! Banany mnie prześladowają, a wszystko dlatego, że kiedyś mój brat...Udławił się skórką od banana (nie pytajcie jak) i trafił do szpitala ze spuchniętym gardłem. Było mi go żal, aż do tego...stopnia, że obiecałem sobie już nigdy w życiu nie spojrzeć w stronę tych żółtych, zdradzieckich owoców. Powiem więcej- gdyby zostały na ziemi tylko one-na pewno umarłbym z głodu!!! Tymczasem przeraźliwy głos sprzedawcy atakował moje bębniaki słuchowe...Nie pozostało mi nic innego, jak wyraźnie powiedzieć, co sądzę o tym darcu. Podszedłem bliżej, by uciszyć nachalnego sprzedawcę.

-O rety! W tym przebraniu nie było widać, że to dziewczyna. W dodatku całkiem ładna, tylko za głośna...

-Hej!, nie drzyj się tak!- nikt tu nie jest głuchy-powiedziałem podchodząc.

Ona odpowiedziała- Przecież jest wolność słowa -i podsunęła mi te obrzydliwe i cuchnące owoce pod nos.

-Ble!- zaraz zwymiotuję! Wydaje mi się, że nawet słyszę ten zapach. Jest coraz mocniejszy i silniejszy...

DZYŃ, DZYŃ, DZYŃ!!!!

DZYŃ, DZYŃ, DZYŃ!!!!

DZYŃ, DZYŃ, DZYŃ!!!!

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Co?, Gdzie?, Kiedy?

Chwila, która godzina ?

O nie!!!Znowu się spóźnię do pracy...

## Niedrzwica Duża

**Minął duszny, deszczowy sierpień, a wrzesień przyniósł...**deszcz. Dobrze, że w telewizji powtarzali mój ulubiony film „Wichrowe Wzgórza”. Z reszta książkę też uwielbiam. Tymczasem... w domu rozległ się dźwięk dzwonka do drzwi.

- Kto to może być o tej porze? Zastanowiłam się, bo nie miewałam zazwyczaj gości o tej porze, a zalegający na zewnątrz mrok wzbudził dodatkowo moją nieufność. Za drzwiami poruszyło się coś, a może ktoś? Mechate, z opadającymi wzdłuż ciała ramionami? A może włosami? Mrok zrobił się bardziej gęsty...

Był to jeden z żołnierzy z bazy wojskowej w sąsiedniej miejscowości i przyniósł wezwanie dla mojego męża Kamila do wojska. Kamil miał tydzień na spakowanie, później zabiorą go do bazy w miejscowości obok, a miesiąc później wyleci do Kijowa i będzie walczyć z Ukrainą przeciwko Rosji. W pierwszej chwili chciałam zamknąć drzwi przed nosem tego mężczyzny, lecz panika i strach odebrały mi mowę i możliwość poruszania. Sięgnęłam do klamki, aby otworzyć drzwi. I w tym momencie przebudziłam się w swoim własnym łóżku. Dobrze, że...